
Poradnik pielgrzyma



SANTIAGO DE COMPOSTELA

Andrzej Kołaczkowski-Bochenek

Wydawnictwo WAM
Kraków 2010

© Wydawnictwo WAM, 2010

Opracowanie koncepcji *Poradnika pielgrzyma*
Zbigniew Iwański

Opracowanie graficzne, mapy i projekt okładki
Andrzej Sochacki

Korekta
Barbara Cabała

Konsultacja nazw miejscowości i słownictwa hiszpańskiego
Katarzyna Jachimska-Mańkiewicz

Zdjęcia
W niniejszym poradniku wykorzystano zdjęcia autora
i innych pielgrzymów do Santiago de Compostela (s. 200)

ISBN 978-83-7505-564-1

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Zapraszamy do naszej
KSIĘGARNI INTERNETOWEJ
<http://wydawnictwowam.pl>
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261

Druk: Drukarnia LEYKO

Spis treści

Zamiast wstępu.....	5
1. Po co iść?.....	11
2. Jak dojechać, jak wrócić?	13
3. Kiedy iść?	17
4. Pogoda	19
5. Co zabrać?	21
6. Alberga	31
7. Jak dojść zdrowo, bezpiecznie i się nie zmęczyć?	37
8. Jak znaleźć drogę?	39
9. Kontakty – języki.....	41
10. Dzień pielgrzymy.....	47
11. Jak przejść w trzydzieści trzy dni?.....	51
Etapy	55
Zamiast zakończenia	181
Po pielgrzymce.....	183
Droga do Finisterre.....	185
Odległości do Santiago de Compostela	193
Odległości do Finisterre.....	199
Autorzy zdjęć.....	200

Zamiast wstępu

Dostałem list od czytelniczki mojej książki *Nie idź tam człowieku*.

W przyszłym roku wybieram się na Camino de Santiago i chciałam skorzystać z Pana doświadczeń z Drogi i prosić o poradę.

Mam nadzieję na urlop ok. 20-24-dniowy. W tym czasie na pewno nie przejdę całego Camino, nie chcę się ścigać, obawiam się o kolano (2 razy gips). Myślę o przejściu +/- 400 km.

Zdecydowałam się na Francés i zależy mi na przejściu ostatnich 100 km – oczywiście chodzi o kompostelkę (z różnych powodów jest to dla mnie ważne, jakkolwiek głupie by się to mogło wydawać osobie, która przeszła Camino i przeszła przemianę).

Dylemat jest taki:

- 1. iść 400 km do SdC – zacząć np. w Burgos i iść do końca;*
- 2. podzielić trasę na etapy pieszo-autobusowe, tj. przejść 300 km wybranymi odcinkami z podjazdami od Pampłony, po czym dojechać do Sarrii i dalej iść 100 km pieszo – jeśli tak, to które fragmenty Camino wybrać na te 300 km.*

Ten drugi wariant wydaje się bardziej turystyczny niż pielgrzymkowy. Czuję, że to może nie będzie „To”, ale wśród wielu trudnych do przedstawienia tu moich dziwnych mo-

tywacji do Camino jest chęć obcowania z przyrodą, architekturą, historią – stąd chęć „wydłubania rodzynek z ciasta” i przejścia najciekawszych pod tym względem odcinków. Jestem bardzo ciekawa Pana opinii.

Oczywiście przeczytałam Pana książkę i wiem „Iść jest ważniejsze niż dojść” (...ale...). Dzięki niej szłam z Wami i było cudownie. Bardzo dziękuję za taką możliwość. Wsporniale byłoby przejść całą trasę na własnych nogach i zobaczyć to samo własnymi oczami i poczuć to własną duszą... Ale na razie przejście całej trasy jest niemożliwe, stąd taki pomysł na wybranie najciekawszych odcinków do pieszej wędrowki i przejechania autobusem pozostałych.

Czy to nie będzie jak profanacja Camino? Czy to odbierze jej sens?

Sama czuję, że jest to nie fair – wobec... hm... wobec Idei Pielgrzymowania (???) i może powinnam tego przeczuć się trzymać i wybrać wariant 1? No właśnie, takie babskie dylematy... więc będę wdzięczna za męskie spojrzenie doświadczonego pielgrzyma.

Jak pięknie byłoby móc napisać, że „po tym liście wpadłem na pomysł napisania poradnika”. Ale się nie da. Nad poradnikiem właśnie już siedziałem, a pytania pani Aliny utwierdziły mnie tylko w tym, że warto i że to może się komuś naprawdę przydać. Bo jakież to typowe. Wszystkich nas ogranicza urlop, wszyscy mamy jakieś bóle, jak nie w kolanie, to w krzyżu, wszyscy chcielibyśmy przy okazji jak najwięcej zobaczyć, a niemała część kandydatów na pielgrzymów zastanawia się, czy połączenie pielgrzymki z oglądaniem Hiszpanii nie jest wykrzywieniem idei pielgrzymowania. Zwłaszcza to ostatnie pytanie wydało mi się bardzo ważne, bo dotyczy samej istoty

rzeczy – motywów. I akurat na to najważniejsze pytanie nie mogę odpowiedzieć.

„Idź swobodnie, dokąd chcesz, my bowiem nie chcemy nawracać nikogo wbrew jego woli”.

Tak, według legendy, miał rzec Apostoł Jakub do niejakiego Hermogenesa, który wcześniej czarnoksięstwem i przemocą usiłował przeszkodzić mu w głoszeniu słowa Bożego. To poskutkowało i, zgodnie z oczekiwaniami, Hermogenes nie tylko sam się nawrócił, ale z zapałem zajął się nawracaniem innych.

„Idź swobodnie, dokąd chcesz, my bowiem nie chcemy nawracać nikogo wbrew jego woli”.

Dlatego pani Alinie odpisałem:

Nic nie jest głupie, każdy ma swoje motywy i wszystkie są tak samo ważne. Z tym, że mnie się wydaje, iż my te motywy tylko różnie nazywamy, ale w gruncie rzeczy chodzi stale o to samo: sprawdzić się. I to się w drodze staje. Jedni się zmieniają, inni się potwierdzają. Ale żaden motyw nie jest „głupi”. Nawet w tak skrajnym przypadku, gdy ktoś idzie tylko po to, by potem szpanować „kompostelką” (a o to Pani nie posądzam), wybór obiektu szpanowania świadczy o tym, że w podświadomości gnieździ się podziw i szacunek dla tego kawałka papieru i dla ludzi, którzy go już zdobyli. Ale to tylko takie teoretyczne rozważania. Nie czuję się powołany do odpowiedzi na pytanie, czy „chęć obcowania z przyrodą, architekturą, historią i przejścia najciekawszych odcinków będzie jak profanacja Camino? Czy to odbierze jej sens?”. Ale podejźmy do tego z innej strony. Są tacy, którzy twierdzą, że prawdziwa pielgrzymka zaczyna się od progu własnego domu, wszystko inne to turystyka. Kościół postawił wymaga-

nie przejścia pieszo ostatnich 100 kilometrów. Te trzeba przejść bezdyskusyjnie. A ile trzeba przejść przedtem? Moim zdaniem nic. Czy można potępić kogoś, kto na zakończenie turystycznej wycieczki po Hiszpanii chce odbyć tygodniową pielgrzymkę do Santiago de Compostela? A sensu Camino nie można odebrać. Samo wejście na Camino jest sensem. Sama myśl o nim zmienia lub nastawia nas na zmiany. Można przyjść z Pampeluny piechotą do Burgos, zwiedzać katedrę, zachwycać się nią i nawet w niej pomodlić i ciągle być zwykłym turystą. Można też na tej samej trasie pomóc sobie tu i ówdzie autobusem i mimo to pozostać pielgrzymem. Różnica prawie nieuchwytna – ten pierwszy przemieszczał się z Pampeluny do Burgos, ten drugi podążył drogą świętego Jakuba. I chociaż widzieli to samo, przeżywali to inaczej.

„Idź swobodnie, dokąd chcesz, ja bowiem nie chcę nawracać nikogo wbrew jego woli”.

Więc czemu nie do Santiago de Compostela?

Powstanie tego miejsca to historia szczególna. Gdy na żądanie Żydów, zaniepokojonych sukcesami Jakuba w krzewieniu chrześcijaństwa, Herod kazał ściąć mu głowę, uczniowie Apostoła wykradli jego ciało i w pośpiechu wsiedli na statek, a że i tak nie wiedzieli dokąd płynąć, postanowili nie sterować, lecz powierzyć się Opatrzności. Wylądowali u brzegów Galicji, w której Apostoł nauczał, zanim powrócił do Palestyny. Tam położyli jego ciało na wielkim głazie. Głaz w cudowny sposób uformował się w sarkofag – dla uczniów ciężar nie do ruszenia. Zwrócili się więc do panującej tam królowej Lupy o woły do przeciąg-



nięcia sarkofagu na cmentarz. Ta, zamiast wołów, dała im złośliwie parę najdzikszych byków w okolicy. Gdy tylko znalazły się one w pobliżu sarkofagu, stały się łagodne jak baranki i zaciągnęły ciężar gdzie trzeba. Królowa Lupa nawróciła się i do końca życia spełniała dobre uczynki.

Działo się to wszystko w roku 43 lub 44. Potem na bez mała osiem wieków grób Apostoła popadł w zapomnienie. Ziemię, w której leżał, zajęli na kilka stuleci Maurowie. W roku 813 pustelnik Pelayo miał widzenie gwiazdy świecącej nad polem. W miejscu, które wskazał, znaleziono szczątki świętego Jakuba i wokół jego grobu wybudowano katedrę. A miejsce nazwano Campus Stellae – Gwiazdne Pole. Santiago de Compostela – święty Jakub z Gwiazdowego Pola. Od tego czasu miejsce to stało się obok Jerozolimy i Rzymu najważniejszym celem pielgrzymek. Choć nie zawsze dobrowolnych. Często pielgrzymka zadawana była na pokutę, a nawet jako zamiennik kary za czyny kryminalne. Dziś narzekamy na tłok na Camino, ale w średniowieczu liczba pielgrzymów szła w miliony rocznie. Dla ich wygody powstawały mosty, jak do dziś zachowany w Puente la Reina, dla ich zaopatrzenia – miasta jak Pamplona (Pampeluna), dla ich obrony przed Maurami (i zwykłymi rzezimieszkami) templariusze stawiali zamki, jak właśnie ten odrestaurowany w Ponferrada. W ten sposób chrześcijanie z całej Europy przyczyniali się do rozwoju północnej Hiszpanii, a są historycy, którzy twierdzą, iż ten masowy ruch zatrzymał ekspansję Maurów na resztę Europy. Tam idziemy.

1. Po co iść?

W biurze obsługi pielgrzymów w Saint-Jean-Pied-de-Port, gdzie wydają tzw. credencial, czyli zaświadczenie, że się jest pielgrzymem, trzeba wypełnić ankietę. W niej punkt „cel wędrówki”: religijny, duchowy, turystyczny. Najpóźniej w tym momencie trzeba się zastanowić, dlaczego wyruszyło się w tę podróż. Urzędnikom potrzebne to do statystyki (!?), nam do zajrzenia we własne motywy. Ten sam credencial dostanie ateista i bigot, ksiądz z Wilkowyj... i jego brat wójt, sportowiec, który chce pobić rekord przejścia i wdowiec, który chce przejść drogę z pamięcią ukochanej osoby.

Czy dojdą do celu tacy sami, jak wyszli? To jest tajemnica drogi. Ale najpierw trzeba ruszyć.

Tradycja nakazuje wyjść z domu. Załatwić wszystkie bieżące sprawy, spisać testament, pożegnać czule rodzinę i wyjść na czas nieokreślony. Ruszyć od drzwi. Pod wieczór szukać miejsca do spoczynku. Tak należy robić i tak robili nasi przodkowie, bez możliwości zamówienia miejsca w hotelu przez komórkę. Inna sprawa, że możliwość przenocowania gdzieś w szopie była wtedy większa niż dzisiaj, świat był nieskomercjalizowany, a i obcy (jeśli nie w zbrojnej kupie) życzliwiej byli witani, już choćby jako nosiciele wieści. Dziś świat nieufnie przygląda się obcym. Nie dlatego, żeby ludzie byli gorsi, ale w dobie dobrze rozwiniętej sieci hoteli, telefonów komórkowych i Internetu,

ktoś, kto z tych udogodnień nie korzysta, budzi w nas podejrzenia, że z jakichś powodów społeczeństwo wykluczyło go ze wspólnoty. Nie wychodzimy z domu w wielką niewiadomą, lecz w dość uregulowany świat, ale tak inny od tego, w którym żyjemy, że mimo wszelkich udogodnień, pielgrzymka jest ciągle wielkim wyzwaniem.

Wysiłek fizyczny, to najmniejsze. Prawdziwym wyzwaniem jest to, że Camino redukuje nas do podstawowych potrzeb – jedzenia, wypoczynku, braku bólu. Droga odziera nas z ról, jakie pełniemy w naszym świecie. Na urlopie jesteśmy sobą w innym otoczeniu. Jesteśmy tak samo „ważni” jak w domu i codzienną konkurencję przenosimy na teren plaży czy gdzie tam właśnie wypoczywamy. Jeżeli w domu jesteśmy prezesem, to na urlopie jesteśmy „prezesem na urlopie”. Kogoś takiego jak „prezes na pielgrzymce” nie ma. No... bywa, ale to wtedy jest śmieszne i żałosne. Kto na Camino chce pozostać „prezesem”, nie zostanie pielgrzymem. Nie będziemy osądzani podług tego, co osiągnęliśmy, ale po naszym zachowaniu, nie po tym, czym się zajmujemy, ale kim jesteśmy. Nieważne stają się osiągnięcia i zasługi, ważne jest, czy potrafimy zobaczyć brata w zmęczonym, brudnym i pełnym bólu człowieku. To właśnie podnosi nas znowu do godności człowieka.

2. Jak dojechać, jak wrócić?

Do Saint-Jean-Pied-de-Port jeździ trzy razy dziennie pociąg z Bayonne. Do Bayonne dostać się można albo pociągiem z Paryża, albo autobusem z Bilbao lub San Sebastián w Hiszpanii. Najtańsza komunikacja to autobus. Z Polski jedzie nawet jeden z Bartoszyc do Bilbao – koszt 500 PLN. Kto chce jechać z rowerem, ten skazany jest w zasadzie na pociąg. Warto poszukać tanich połączeń kolejowych. Niestety są one dostępne dopiero od granic Polski. Kto się swobodnie porusza w Internecie, ma szansę na znalezienie czegoś na stronie TGV-europe. Po skombinowaniu z liniami PKP może to być interesujący i niedrogi wariant podróży. Stanowczo natomiast odradzam podróż samochodem w nadziei odstawienia go gdzieś w bezpieczne miejsce. Saint-Jean-Pied-de-Port jest malutkie i ciasne, parkingi są drogie (strzeżony, bezpieczny parking lub garaż od 10 € za dobę), a na ulicach wolnych miejsc mało. Gwarancja, że się samochód znajdzie nieuszkodzony, jest bliska zeru. Poza tym, trzeba do tego samochodu wrócić. Idea – moim zdaniem – kompletnie pozbawiona sensu. Chyba że chce się po pielgrzymce pojeździć trochę turystycznie po Hiszpanii. Ale i tak rachunek ekonomiczny powie nam, że za koszt miesiąca bezpiecznego parkowania można sobie na tydzień wynająć samochód na miejscu. Najlepiej jednak samolotem i jeżeli odpowiednio wcześniej kupi się bilet do Bilbao, cena może być

nawet poniżej 600 PLN. Trzeba tylko naprawdę wcześniej zaplanować i kupić bilet, przynajmniej cztery miesiące wcześniej.

Dobrze jest przyjechać do Saint-Jean-Pied-de-Port jak najwcześniej rano, aby mieć czas na zebranie się w drogę. W miasteczku kierujemy się tam, gdzie idą wszyscy przyjezdni, odbieramy credencial i już jesteśmy pielgrzymami.

Trudno natomiast o tani powrót. Cena przelotu z Santiago de Compostela do Polski to powyżej 300 €. Próby dojechania z Santiago autobusem do miejsca, skąd loty są tańsze, kończą się w zasadzie wydaniem podobnej kwoty na autobusy, jedzenie i ewentualny nocleg, gdy trzeba czekać na odlot samolotu. Przy tym warto poszukać połączeń u oferentów zagranicznych. Z ciekawości poszukałem sobie lotu z Santiago do Warszawy z siedmiodniowym zaledwie wyprzedzeniem – a więc drogiego. Polska wyszukiwarka wskazała mi najtańszy lot za 3025,34 PLN, w niemieckiej ten sam lot kosztował wprawdzie zbliżone 730 €, ale za to znalazłem aż osiem połączeń od 345 € do 466 €. W dobie kart kredytowych żaden problem i wybór narzuca się sam.

Natomiast jeżeli musimy czekać w Santiago kilka dni na zarezerwowany lot i nie wybieramy się do Fisterry (Finisterre), warto przeczekać ten czas w La Coruña. Miasto jest piękne, a noclegi są tam znacznie tańsze niż w Santiago. Autobus w obie strony kosztuje 12 €, co zwraca się już pierwszej nocy. Musimy tylko pamiętać, by szukać nie hotelu, a hostalu.

2. Jak dojechać, jak wrócić?



	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008
Styczeń	280	197	146	150	131	696	269	314	350	306
Luty	642	204	123	200	176	1 404	558	351	666	703
Marzec	557	307	453	650	687	105	128	1 993	680	5 328
Kwiecień	8 666	538	590	435	2 013	15 556	3 307	7 438	8 712	5 655
Maj	10 724	3 184	3 966	5 238	6 351	16 862	9 310	9 992	12 898	15 988
Czerwiec	13 461	5 715	6 802	8 277	8 817	19 286	12 620	12 946	15 157	15 860
Lipiec	34 560	13 355	15 198	16 323	16 353	31 896	18 807	18 560	20 108	20 989
Sierpień	45 660	17 660	19 836	20 644	21 795	45 605	24 820	25 968	27 140	29 747
Wrzesień	21 700	7 438	7 671	8 822	10 031	22 753	12 168	13 451	15 189	17 298
Październik	10 280	3 250	3 419	3 922	4 871	14 556	6 873	7 661	9 434	9 881
Listopad	3 061	688	865	969	928	4 410	1 396	1 755	2 496	2 301
Grudzień	3 012	468	349	409	458	3 803	668	848	796	1 085
Razem	154 603	55 004	61 418	69 039	74 611	179 932	93 924	100 377	114 026	125 141

3. Kiedy iść?

Zależy od indywidualnych upodobań i obaw. Jeżeli obawiamy się mrozów, trzeba iść latem, jeżeli obawiamy się tłoku, trzeba iść w zimie. W Internecie można znaleźć wykres obrazujący ruch na drodze. Załączam tabelkę na ostatnie 10 lat (w tys. pielgrzymów na rok).

Rok 1999 i 2004 były „świętymi latami”. Święty rok jest wtedy, gdy dzień św. Jakuba (25 lipca) przypada w niedzielę. Jakież 80% pielgrzymów dochodzi do Santiago de Compostela „drogą francuską” (*Camino Francés*), co daje pojęcie o ilościach ludzi, jakie można na niej spotkać.

Uwaga:

Rok 2010 jest rokiem świętym!

Miejscowość	PAMPLONA			LOGROÑO			BURGOS			PONFERRADA			SANTIAGO		
	pogoda miesiąc	temperatura (°C)		opady (mm)	temperatura (°C)		opady (mm)	temperatura (°C)		opady (mm)	temperatura (°C)		opady (mm)		
		najniższa	najwyższa		najniższa	najwyższa		najniższa	najwyższa		najniższa	najwyższa		najniższa	najwyższa
Styczeń	1,2	8,9	63	2,0	9,5	27	-1,2	6,7	46	1,0	8,1	71	3,7	11,1	259
Luty	1,9	11,1	52	3,0	12,0	23	-0,6	8,9	42	2,3	11,4	64	4,2	12,1	223
Marzec	3,3	14,0	52	4,4	15,1	26	0,6	12,0	31	3,7	15,0	43	4,8	14,2	145
Kwiecień	4,9	15,5	77	6,1	16,7	44	2,2	13,3	65	5,5	16,8	51	5,8	15,4	141
Maj	8,2	19,8	74	9,5	21,0	48	5,6	17,2	69	8,5	20,4	59	8,1	17,7	147
Czerwiec	11,2	23,9	47	12,6	25,4	47	8,4	22,0	46	11,8	25,4	34	10,7	21,3	82
Lipiec	13,7	27,6	40	15,3	29,3	31	11,0	26,4	30	14,1	28,9	24	12,8	24,1	39
Sierpień	14,0	27,8	43	15,5	29,1	23	11,1	26,7	27	13,6	28,4	26	12,9	24,3	57
Wrzesień	11,7	24,4	43	12,7	25,4	24	8,5	22,9	36	11,4	24,3	49	11,7	22,3	127
Październik	8,4	18,7	74	8,9	19,3	31	5,3	16,5	50	7,9	17,8	74	9,1	17,7	194
Listopad	4,3	12,8	80	5,0	13,4	36	1,6	10,7	56	4,3	12,1	76	6,4	13,9	200
Grudzień	2,4	9,7	75	3,2	10,1	37	0,3	7,6	57	2,2	8,7	92	5,0	11,8	281

Przeciętne dane klimatologiczne wg Hiszpańskiej Agencji Meteorologicznej (www.amaet.es)